

Zbieram żniwo, plony, nadzieję  
Hoduję chciwość, niechęć, złudzenie  
I przez to wszystko mówię do siebie sam  
I przez to wszystko jestem tu, a nie tam  
Mam plan na jutro, ale to tylko słowo  
A ja boję się, że zabrzmi rzeczowo  
Kiedy skończę w końcu ten bieg  
Zeskrobuję z przedsionków tę rdzę  
Antymateria, antymateria...

Żaden ze mnie tyran, nie czuję się na siłach  
Żeby zmieniać Cię na siłę, ja to nie Disulfiram  
Ja czuję się jak brylant, wszyscy chcą mnie dotknąć  
Mała studentka w brylach, której życie jest książką  
Dama nadęta w szpilach, której życie jest plotką  
A możliwości nikną, choć wymagania rosną  
Zawsze marzyłem o wielu podróżach  
Tak jak Ty o różach i tych zaręczynach u podnóża gór  
Pora zacząć coś budować na tych gruzach  
Ambicje mam ogromne, w dzień moich narodzin umarł król  
Zapłakałem gdzieś na porodówce  
Pewnie gdybyś wtedy spytał moich starych: "co to sukces?"  
Powiedzieliby, że to spokojne życie  
W jakim nie zabraknie Ci jedzenia, ani pracy, takie były czasy  
Nauczyli się oszczędzać, aż do przesady  
Ja nauczyłem się oszczędzać, aż do przesady  
Duże znane loga, ubieranie, moda?  
Oni w głowach mają raczej umieranie  
Co za popierdolony świat? Daje by zabrać  
I nawet jak minie ciemność to nam świecą w oczy światła  
Mała, wiem czego chce  
Poznaj mojego ziomka, jak chcesz poznać innego mnie  
Co dzień się zmieniam, ale nie w innego mnie  
Jestem lepszym sobą, chociaż nie ma niewinnego mnie  
Życie dało mi tu kopa na rozpęd  
Ale jakoś ominęła mnie ta moda na pośpiech  
Nie rozumiem zaślepieńców, którzy kłamią jak z nut  
Jedno co mam im do powiedzenia, to brak słów  
Pengę większą dlatego zarób  
Pokaż, że nie jesteś tylko częścią jakiegoś planu  
Tu ludzie widzą to co chcą, nie widzą kurestwa  
To materialści, których nie stać na złote serca

Zbieram żniwo, plony, nadzieję  
Hoduję chciwość, niechęć, złudzenie  
I przez to wszystko mówię do siebie sam  
I przez to wszystko jestem tu, a nie tam  
Mam plan na jutro, ale to tylko słowo  
A ja boję się, że zabrzmi rzeczowo  
Kiedy skończę w końcu ten bieg  
Zeskrobuję z przedsionków tę rdzę  
Antymateria, antymateria...